

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Wojna już zdecydowana

Marsz. Czang-Kai-Szek postawił wszystko na stopie wojennej

TIENTSIN, (PAT). — Dowództwo japońskie komunikuje, że wojska chińskie spowodowały wykoślenie expressu mukdeńskiego pomiędzy Tang a Tientsinem. Jest 6 zabitych i 60 rannych, w tym wiele cudzoziemców.

Konsul włoski w Tientsinie złożył protest przeciwko przejściu wojsk japońskich przez terytorium koncesji w kierunku dworca wschodniego.

W koncesjach zagranicznych braknie żywności. Ceny podwoiły się. Artyleria japońska ostrzeliwała terytorium b. koncesji austriackiej celem wyparcia stłumionych partyzantów chińskich. Wojska japońskie przerwały wszelką komunikację pomiędzy koncesją francuską a arsenałem francuskim, znajdującym się w odległości 7 km. od koncesji.

Wojska chińskie z Tientsinu i Taku wycofały się w kierunku Ma-Czang (30 km. na południowy-zachód od Taku).

Na froncie pekińskim wojska japońskie zajęły m. Czang-Singien na linii kolejowej Pekin-Hankou. Na froncie pekińskim został zabity korespondent tokijskiego dziennika „Asahi”. W Pekinie panuje absolutny spokój.

Bojkot towarów japońskich

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei donosi z Szanghaju, Hankou i Swatow o szalonym wzroście propagandy antyjapońskiej. W Szanghaju kazano kupcom chińskim pochować towary japońskie. W Hankou ustały wszelkie transakcje handlowe pomiędzy kupcami chińskimi a japońskimi. W Kantonie i Swatow kupcy chińscy zaniechali kupna i sprzedaży towarów japońskich.

TOKIO. (Pat.) Z Szanghaju donoszą, że rozpoczął się tam ostry bojkot towarów japońskich. Prowadzona jest kampania celem zmuszenia chińskich firm do zaniechania handlu towarami japońskimi.

Na stopie wojennej

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei donosi z Nankinu, że w wyniku narady czołowych chińskich mężów stanu aparat rządowy wojskowy oraz aparat partyjny Kuomintangu został postawiony na stopie wojennej. Marsz. Czang-Kai-Szek objął kierownictwo sił zbrojnych, spraw zagranicznych i gospodarczych, zaś Wang-Czao-Ming — kierownictwo spraw partyjnych Kuomintangu oraz spraw wewnętrznych.

Watykan o stanowisku Polski w sprawie misji Van Zeelanda

CITTA DEL VATICANO. (Pat.) „Osservatore Romano” w obszernej korespondencji z Warszawy poddaje analizie stanowisko Polski wobec misji gospodarczej premiera belgijskiego Van Zeelanda. Artykuł zaopatrzonej jest w liczne cytaty prasy polskiej oraz biuletynów polskiej informacji politycznej. W konkluzji organ watykański stwierdza, że polskie koła rządowe jak również opinia publiczna są jaknajbardziej przychylnie nastawione do budowania prawdziwej i szczerzej współpracy międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej i sądzi, że przeszkody, stojące na drodze do tego celu dadzą się przy dobrej woli mocarstw usunąć.

Nowa fala terroru

LIZBONA, (PAT). — Dzienniki hiszpańskie donoszą o nowej fali terroru w Madrycie na skutek klęski wojsk rządowych pod Brunete. Opublikowano szereg nazwisk osób rozstrzelanych jako podejrzanych ho współpracujących z gen. Franco. Władze poszukują ukrytej broni i przeprowadzają nocne rewizje. Podobno znaleziono duże składy broni i amunicji.

TOKIO, (PAT). — Agencja Domei donosi z Nankinu: wojska chińskiego rządu centralnego biorą udział w działaniach wojennych przeciwko Japonii od dnia 30 lipca. Dywizje 38, 31 i 33 pod dowództwem gen. Lien-Czunga zostały skoncentrowane w obszarze Czo-Czao i Ting-Sing. Straże przednie tych dywizji 31 ub. m. współdziałały z 29 armią pod m. Liu liho i ostrzeliwały japońskie samoloty wywiadowcze. Na północ od Pao-Ting-Fu skoncentrowano liczne oddziały nankińskie. Mają się one rozwinąć po obu stronach toru kolei Pekin — Hankou. Południowy brzeg rzeki Wei-Szui jest obecnie fortyfikowany.

NANKIN, (PAT). — Chińskie źródła oficjalnie komunikują, że Japończycy natarli na wycofujący się pułk 29 armii, zostali wszakże odparci przy pomocy nadeszłych posiłków.

Samoloty japońskie trzykrotnie ukały się dziś nad Pao-Ting-Fu. Po południu samoloty japońskie bombardowały stację kolejową, gdzie uszkodziły cztery wagony, przepelnione żołnierzami. Następnie samoloty ostrzeliwały z karabinów maszynowych szereg ulic w Pao-Ting-Fu oraz zbombardowały pociąg na linii Pekin—Hankou, zdążający na południe. — Zginęło ponad 40 pasażerów. W m. Pao-

Ting-Fu powstały liczne pożary na skutek wybuchów bomb zapalających.

TOKIO, (PAT). — Agencja Domei komunikuje: ponad 40 członków izby reprezentantów stwierdziło, że polityka rządu japońskiego, mająca na celu osiągnięcie lokalnego porozumienia i niezaostrzanie konfliktu w Chinach północnych, nie odpowiada już obecnej sytuacji i że rząd winien obecnie czynić wysiłki celem znalezienia zasadniczego rozstrzygnięcia zagadnienia chińskiego. Wszczęło kampanię celem złożenia odnośnego wniosku.

SZANGHAJ, (PAT). — Koła chińskie przywiązują wielką wagę do wiadomości, wedle których komisarz do spraw pacyfikacji prowincji Szansi i Suiuyuan gen. Jen-Si-Szan oraz gubernator prowincji Suiyuan gen. Fu-Tso-Yi przygotowują się do energicznej obrony przeciwko natarciu wojsk japońsko-mandżurskich, podjętemu ze wschodniego Czaharu. Chińskie oddziały komunistyczne, popierające rząd centralny w walce przeciwko Japonii, mają być wysłane częściowo do prowincji Czahar, a częściowo na południe wy-zachód od Pekinu. Wartość bojowa chińskich oddziałów czerwonych oceniana jest bardzo poważnie.

Wojna będzie długotrwała

TOKIO. (Pat.) Oziennik „Asahi” donosi, że w najbliższych dniach ukaże się dekret, wymierzony przeciwko spekulacji i drożyznie. Dekret będzie zawierał zakaz podwyżki cen żywności, metali, wełny i drzewa. Dziennik sądzi, iż wydanie dekretu jest konieczne w związku z powagą sytuacji w Chinach Północnych. Wczoraj na

giełdzie tokijskiej wszystkie papiery zniżkowały.

Japońskie koła gospodarcze straciły optymizm wraz z nadzieją na szybkie uregulowanie konfliktu w Chinach. Nowe kredyty w kwocie 300 milionów jen poza przyznanymi już 100 milionami wskazują na to, że wojna z Chinami będzie długotrwała.

Troska Francji o pokój na morzu Śródziemnym

UARYŻ. (Pat.) Paryskie koła polityczne i prasa francuska z ogromnym zainteresowaniem śledzą rozwój wstępnych rozmów angielsko-włoskich. Wiadomość o wymianie listów między Mussolinim i kanclerzem Chamberlainem traktowana jest jako tendencja obu stron do zabezpieczenia pokoju na morzu Śródziemnym. Przez wznowienie i wzmocnienie angielsko-włoskiego z tym jednakże „Paris wloskiego „Gentleman agreement”. Midii podkreśla zainteresowanie Francji dla tej sprawy wskazując, że w swoim czasie Francja przyjęła angielsko-włoskie „Gentleman agreement” jako element dodatni regulujący choć w tym porozumieniu nie uczest-

nicyła. Obecnie sytuacja na morzu Śródziemnym stała się jednak o tyle poważną, że byłoby rzeczą nie do przyjęcia dla Francji, aby pozostawała poza nawiasem tego porozumienia. Dziennik wyraża przekonanie, że dobra wola rządu angielskiego co do tego nie ulega żadnej wątpliwości i niepokoi się tylko gwałtownymi atakami prasy włoskiej przeciw Francji. „Echo de Paris” zaś donosi o stanowczym proteście Francji dokonany zarówno w Paryżu przez min. Delbos wobec ambasadora włoskiego we Francji, jak również przez charge d'affaires francuski go w Rzymie wobec ministra spraw zagranicznych Włoch z powodu tej kampanii prasy włoskiej.

Komuniści francuscy demonstrowają Żądają „armat dla Hiszpanii”

PARYŻ. (Pat.) W czasie sobotnich uroczystości paryskich ku czci Jaures'a, w których brał udział członek rządu z min. Delbossem na czele, komuniści biorący udział w tych uroczystościach wywołali poważny incydent o charakterze politycznym. Tak więc, komuniści, zgromadzeni przed Panteonem demonstrowali przeciwko ministrowi spraw zagranicznych, którego auto zostało przez demonstrantów uszkodzone i wznoszono okrzyki „żądamy armat dla hiszpanii”.

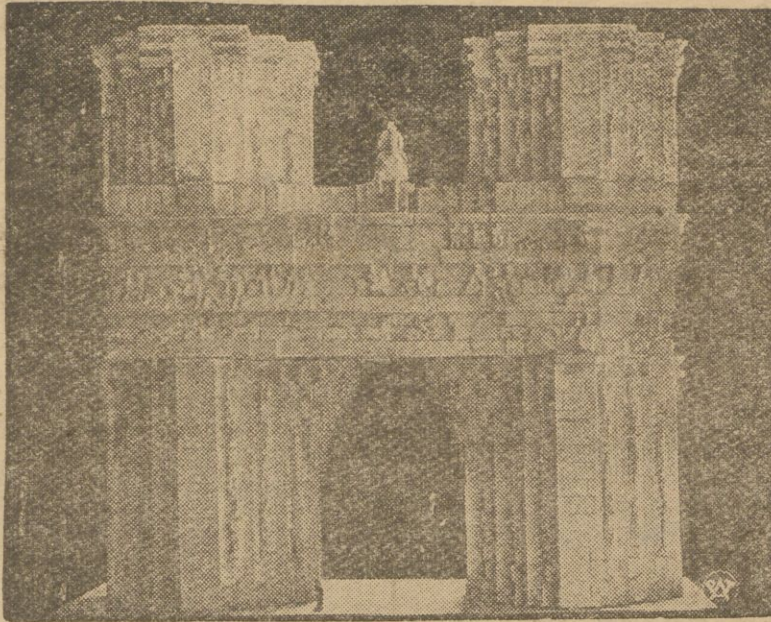
Następnie przedstawiciel komunistów dep. prof. Cogniot w swym przemówieniu ku czci Jaures'a przeszedł do zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej, atakując bardzo ostro politykę hiszpańską obecnego rządu. Był przez radio, tak że bardzo szeroko. Przebieg uroczystości transmitowany kic koła społeczeństwa francuskiego

przysłuchując się uroczystościom ku czci Jaures'a, mającym charakter oficjalny mogły wysłuchać namiętnego ataku komunistów przeciwko rządowi i jego polityce zagranicznej.

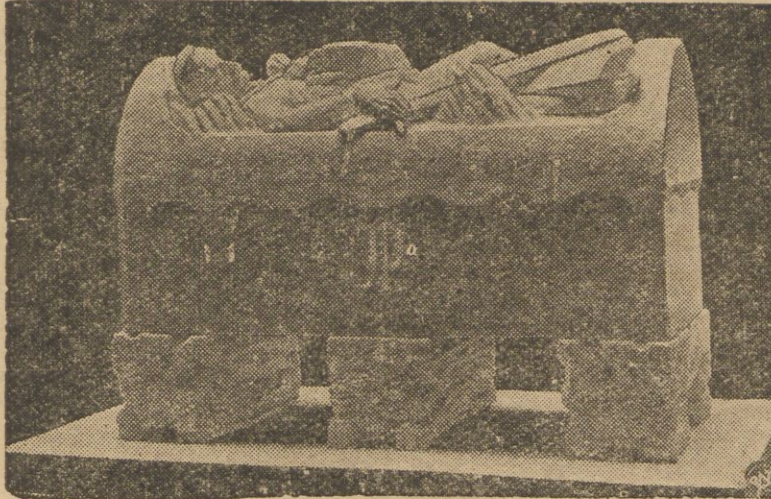
Minister Delbos po uroczystościach udał się do premiera aby go poinformować o przebiegu incydentu, w czasie którego minister reprezentujący rząd na uroczystościach był przedmiotem namiętnego ataku ze strony współorganizatorów. Po naradzie w prezydium Rady Ministrów, postanowiono skierować sprawę do komitetu porozumiewawczego stronnictw wchodzących w skład „Frontu Ludowego” i zażądać od przedstawicieli komunistów, zasiadających w tym komitecie gwarancji, że na przyszłość uodobne incydenty na wspólnych uroczystościach organizowanych przez „Front Ludowy” z udziałem rządu nie będą się powtarzały.

Wyróżnione prace konkursowe na budowę pomnika i sarkofagu Marsz. J. Piłsudskiego

Projekty pomnika



Projekty sarkofagu



Reproduujemy zdjęcia dalszych wyróżnionych projektów na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie i sarkofagu na Wawelu.

Zdjęcie Nr. 1 przedstawia projekt art. rzeźb. Henryka Kuna z Warszawy, przy współpracy arch. Boni, który wykonał rysunki techniczne i urbanistyczne rozplanowania terenu.

Zdjęcie Nr. 2 przedstawia projekt art. rzeźb. Mariana Wnuka i inż. arch. Karola Jana Kocimskiego ze Lwowa.

PROJEKTY SARKOFAGU.

Zdjęcie Nr. 3 przedstawia projekt art. rzeźb. Szczepkowskiego.

Zdjęcie Nr. 4—projekt art. rzeźb. Kulaka.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślńskiego

TEATR I KIBICE

Rozpętała się — fak się mówi — w wileńskich gazetach burza „teatralna”. W znudzonym ogórkami królewsko-stołecznym (tak, zdaje się?) mieście Wilnie „zaisnial” temat godzien Homera, a przy najmniej biskupa Krasickiego. Klasycznej roli bożka Eola, siewcy wiatrów przynoszących burzę podjął się z notoryczną wprawą red. Charkiewicz — wraz z ufa leniowanym adiutantem, p. Wł. Laudynem, kolegą swym z teje redakcji na rogu. No i stało się... „Wysłuchawszy rogowej arcydzieła sztuki” odpowiedziały „dęby dębom, bukom buki”. Zatrząsł bujnymi konarami redaktor naszego „Żartu na stronie”, kol. Anatol Mikulko. „Cała wileńska prasa wypowiedziała się za Ja sińską. Obecnie zaczyna zabierać głos publicznosc”. Istotnie. Każdy czytelnik liczy nych gazet może stwierdzić, że przy dobrej okazji p. St. Hermanowska uzyskała w prasie wileńskiej wpływy większe niż sam p. general Żeligowski. Czcigodny propagator Inu i samorządów drukuje za zwyczaj swoje artykuły w dwóch gazetach jednocześnie — p. Hermanowska: w trzech! A co jutro przyniesie? Bo dziś już mamy list zbiorowy grona znacznych wileńskich i wileńskich, którzy, jak powiadają, „otwierają listę dalszych protestów”.

Znosi się więc na mały łańcuch szczęścia dla p. Jasińskiej-Detkowskiej, Albo na ankietę.

Przyznam, że mię już od dawna kusi chęć „wypowiedzieć się na temat” wileńskiej ankietomody. Jest to produkt obcy, ale tak dobrze przystosowany do psychiki wileńskich, że już specyficznie tutaj: Pomnik Mickiewicza, Arbony, konserwacja zabytków, rewia dla inteligencji z przedmieść etc., etc.: same tematy do ankiety. A jak jest z ankietami poza obrębem królewsko-stołecznego m. Wilna? — W. Paryżu np. urządzają ankiety „Nouvelles Littéraires”, „Gringoire” i in. pisma — bądź co bądź literackie, oraz: „Paris-Soir” i in. — bądź co bądź: brukowce. W Warszawie: „Wiadomości Literackie”, „Prosto z mostu”, oraz — czerwoniaki. Tak więc gdy się czyta ankietę poza wileńską można się jednak zorientować kto na nią odpowiada: t. zw. miłośnicy sztuki, ludzie przygotowani, czy też pan właściciel warsztatu kotlarskiego, a w najlepszym razie p. sztab - kapitan w stanie spoczynku. — W Wilnie, wiadomo, pism literackich nie ma z braku czytelników i to komplikuje sytuację o tyle, że niektórym przynajmniej, trudno się zorientować co do charakteru wileńskich ankiet.

Publicznosc wileńska. Lubi ona słuchać o sobie różne dobre rzeczy i jeśli trzeba potrafi je mówić sama sobie. Pamiętam dobrze przemówienie prof. Pigonia na herbatce pożegnalnej u polonistów, gdy mówił, że wyjeżdżać z Wilna przykro, ale trzeba, bo ludzie w Wilnie zbyt łatwo osiadają na laurach, a on chciałby jeszcze coś zrobić w życiu. Publicznosc wileńska łatwo wchodzi w paranoję z cieniami wieszczów i filomatów, a potem wchodzi... do rewii oceniać walory artystyczne p. Juszczyka i jego panienek. Wiem, że zagradzam sobie drogę do popularności, że jeszcze takich parę felietonów, a nikt za lat dwadzieścia nie nazwie mnie czule „nasz Maślński”, ale trudno. Jako recenzent wystaw (Kossak, Kossak!), wśród literackich, teatru, jako redaktor wileńskiej namiaski pisma literackiego, ja ko wreszcie ongiś współautor: szopek wileńskich, które im były lepsze (został druk, więc łatwo sprawdzić) im bardziej europejskie, tym mniej miały zrozumienia u P. T. Publicznosci — nie nabrałem ja koś do Niej adoracyjnego szacunku.

Jeśli chodzi o teatr, to „teatrem”, jak wiadomo, nazywa publicznosc wileńska operetkę i tylko. Do teatru prawdziwego przyzwyczajał publicznosc wileńską Osterwa, ale okazało się, że odzwyczajał. Przyzwyczajał Zelwerowicz, rozrzucając

uloiki, reklamując się jak cyrk. To już było dla dziedziców tradycji filomackiej od powiedniejszego, ale niestety, Zelwer wyjechał, dość zmęczony i nie dokończył dzieła. U Szpakiewicza frekwencja mimo wszystko z roku na rok wzrastała — mimo konkurencji znakomitego trio „Trumbum” oraz fenomenalnej „Tonna-Girl”, mimo, że wspaniałą, zjawiskową inscenizację „Edypa” wśród wileńskich filomatów weksle i protesty zjadły.

A t. zw. opinia, smak elity; — kto go urabia? Pisywał w Wilnie fascynujące, intuicyjne felietony teatralne prof. Limanowski — bez rezonansu, bo się zanadto „mądrzył” na gust naszych „filomatów”. Rzadko tylko zabierając głos prof. Srebrny, dr. Śledziewski, p. Z. Dembińska, dr. Orda. Któż więcej? Ano, niewątpliwą eryduję posiada p. S. Powołocki... Były w Wilnie sporadyczne wybuchy „teatralności” na Środach Literackich, kłut się za łażek ruchu teatralnego wokoło nieistniejących już dzisiaj: Studium Teatralnego i Klubu. — Królewsko-stołeczne miasto...

Nikt ze znawców teatru, nikt z ludzi miłujących tę sztukę sercem wrażliwym na jej prawa i sekrety nie wziął udziału w rozpętanej właśnie — powiedzmy to jasno i prosto — bezmyślnej nagonce na dyr. Szpakiewicza. Bo o cóż właściwie chodzi?

O p. Jasińską. O „naszych artystów”, których publicznosc wileńska nie chce podobno utracić. Rozmawiałem z pewnym miłośnikiem teatru, który przypadkowo był na piątkowym przedstawieniu „Ciotki Karola”. Opowiadał swe wrażenia i był wyraźnie zaskoczony, — „Cóż to za publicznosc, ci wileńskie — powiadał. Gdy z Krakowa wyjeżdżał Osterwa, to się całe miasto frzęsło. Przemówienia na scenie, owacje przy pierwszym wejściu, kwiatów — zatrzesienie, wieńce, dzieci, laurki — bez końca. A tu? Ani jednego brawka na wejście, ani bukietika kwiatów. A przecież był to w pewnym sensie występ pożegnalny!”

Oto jest Wilno w całej swej okazałości. Krąży powiedzonko, ponoć autentyczne, dyr. Szpakiewicza: — że niech ci, co mówią „nasi artyści”, zrobią na występach „swoich” artystów dziesięć kompletów, niech im urządną owację, a uwierzy i usiąpi najchętniej przed tym objawem miłości dla teatru...

Trudno o złośliwość trafniejszą i oca

ne wileńskiej publicznosci sprawiedliwej odmierzoną.

Jeszcze — „dla całokształtu” — choć parę słów na temat kibica teatralnego. Kibice istnieją na całym świecie, ale kibic wileński odznacza się właściwościami tak przedziwnymi, że należałoby go może nazwać kibicem na emeryturze. Kibic wileński nie sterczy za kulisami, nie wprasa się na próby, nie łązi z aktorami do krawców. On rezyduje w którymś z „lokalów” i wita pytaniem „coż tam nowego w waszym teatrze?” W to „waszym” wkłada całą, miarkowaną swym dobrem przecie wychowaniem, dezaprobate istniejącego stanu rzeczy. Kibic wileński przed pójściem do teatru wzdraga się jak przed udziałem w zbiegowisku ulicznym. Aristokrację kibiców wileńskich stanowią ci, którzy z grymasem niesmaku umieją powiedzieć:

— Teatr? — Od wyjazdu Osterwy nie byłem na Pohulance...

Otoczenie chyli z podziwem głowy i delikatnie, na palcach, oddała się, by złożyć bilety na Ordonkę.

Ale obok arystokracji, obok kibiców wspaniałych, pojawiają się jak wszędzie szmonek kawiarniane, ćwierćinteligentny mocne w dzióbku, niedochowane snoby, wrażliwe na wiatr giełdowy. I tych właśnie rozczuchwała się dziś do osłateczności.

Dla obrony przed tymi panami (bo choć piszę tylko felieton obyczajowy, „rzecz o dobrych obyczajach” — jakby powie dział prof. Wilczyński, toć przecie wiem, jakich osobistych inwektyw i napaści mogę się spodziewać) — dla wyklarowania zresztą „stanowiska”, muszę, choć niechętnie, „usłosunkować się” do p. Jasińskiej. Jest to o tyle łatwe, że wystarczy przypomnieć i powołać się na recenzję. Z tą nieco jednostronną, ale prawdziwie utalentowaną, urodzoną aktorką zaczęliśmy od swarów, ale jakoś dogadaliśmy się i owszem, czasem całkiem mile. Na mój prywatny gust nie widziałbym konieczności rozstania się jej z teatrem na Pohulance (podpisani pod listem zbiorowym mogą to uważać na gest, poniekąd, solidarności...). Ale, jeśli choć cokolwiek czek jestem w sprawach artystycznych ukształtowany, to mi moje poczucie rzeczy wzbrania pchać w cudzy warsztat swego nosa! Taka właśnie, kochani, wiadzi mi się różnica między rewia w teatrem, że w rewii wolno wołać „brawo

Jakszas”, „won Granowski”, my chcemy Aleksęgo!” — a w teatrze nie tylko nie wypada, ale i głupio. Bo teatr jest twórczością zbiorową pod ogólnym kierownictwem jednego artysty. Bo teatr, kochani, to w ogóle „co innego”.

Dyr. Szpakiewicz jest dyrektorem insytlucji publicznej, subsydiowanej. Jego działalność może i powinna być oceniana od strony administracyjnej i jest tu miejsce na wszelkie „posunięcia” kompetentne. Ale prócz tego dyrektor jest artystą, a pracę artysty należy oceniać en bloc, a nie zaglądać mu w ręce i pod tykać tworzywo. Aktor jest właśnie tworzywem dla dyrektora, jako artysty.

Niestety, ani tej, ani wielu innych rzeczy nie umiemy zrozumieć ci, którzy chcą zabierać głos w imieniu poczciwej, drzemiącej w teatrze notorycznej nieobecności świecącej publicznosci wileńskiej. Nie orientują się, że wypadła „bronionej” artystyce przysłać kwiaty na scenę, nie rozumieją, że wędrowka aktorów po scenach polskich jest zjawiskiem corocznym i naturalnym, nie wiedzą ile czasu trwa sezon angażowania się (oto np. świeżufka relacja z Warszawy: — Leon Schiller, wielki Schiller jest jeszcze dołąd bez engagement! i nikt jakoś nie pisze listów do prasy w obronie Schillera, który... i t. d.), nie czytali wreszcie „obrony” lepidarnej noweli p. t. „Ad leones”. A szkoda. Nienajgorzej przedstawił tam Norwid sprawę godności artysty i t. p.

Ale piszmy dalej ten felieton obyczajowy. Co „uchodzi”, a co „nie uchodzi” o sposobach różnych. O kibicaciu. O powołanych i niepowołanych. O prasie.

Jest rzeczą dobrych obyczajów w ogóle, żeby miasto opiekowało się swymi zasłużonymi aktorami. Są na to równie pewne, jak mało głośnie i broń Boże, nie demoralizujące publikę sposoby. Jest też rzeczą dobrych obyczajów głośnie i wciąż gająca publiczną dyskusję artystyczną. Przy tej okazji można by zapytać czy naprawdę autorzy — bezmyślnej jak powiedziamy — nagonki na dyr. Szpakiewicza tylko ko o jedną sprawę zatrudnienia p. Jasińskiej mają doń pretensje. Czy dyr. Szpakiewicz jest już pozałam taki cacy? A jeśli nie, to gdzie byli oni dołąd?

Bo proszę panów, jakęśmy swego czasu robili w Wilnie awangardę i mieliśmy takie coś, co się nazywa stanowisko, albo idea artystyczna, to ja sam pisałem o przedłużeniu koncesji dyr. Szpakiewicza jako o dopuszczenie Bożym. (Druk, w każdej chwili można sprawdzić). Dyr. Szpakiewicz zbierał nagrody i wyróżnienia — myśmy go odsądzałi od sztuki. Czyśmy mieli rację, czy nie, inna rzecz. Nie tak łatwo na tym najlepszym ze światów o teatr awangardowy. Ale powtarzam, to było stanowisko, to była konsekwentna walka ideowa i artystyczna. A takie walci mają jak wiadomo moc kulturalnie zapładniającą.

Dzisiaj inaczej. Dyrektor podobno ma wielki i nowy program. Dołąd robił przez różne, nieraz bardzo na plus albo i na minus, rzeczy. Sześć lat! Ale w Wilnie, jak to w Wilnie, nabrali wody do buzi i gadają zdrów. Aż tu raptem taka okazja i wybuchło „współżycie prasy z teatrem”. Poczciwi wyraziciele Wilna in partibus infidelium postanowili dyrektora teatru uczcić dobrych obyczajów systemem ankiety. Kochać nie warto, ale i siudać nie warto. Owszem, Mieciu, rysuj dzieci, a tylko my, wileńskie ciocie dorysyjemy ci, poprawimy ci w twoim „lanszefiku” noski i lewe oko.

Będzie lip-top.

Józef Maślński.

Z poematu: „Podróż na jachcie Madagaskar”.

POŻEGNANIE OJCZYZNY

(PRAWIE POLONEZ)

Sześciolamiennym gwiazdom salut ostatni właśnie
Oddano. W stawianych kliwach Nord-West świegotał i kłaskał.
Zaloga rwała kotwicę. Odpływał jacht „Madagaskar”.
Gdzie? — Sama nazwa wskazuje. Pocz! — Zbyłecznie wyjaśniać.

Abraham czuł się na rufie trochę jak w nowym siedle
Nieurodzony żeglarz... [choć świadom morskich spraw!]
W złocistej gali jachtowej, w czapce [londyński model]
Był niezupełnie wytworny, ale już piękny jak paw.

Taka jest dola pionierów. Za lat pięćdziesiąt i parę
Okrzepnie nowa Fenicja w cieniu olbrzymich palm,
Zamrzną motory drednaughtów w białołękitych barwach
I Radio New - Jeruzalem: propagandowy psalm

To wibowało w okrzykach i pożegnalnych kwiatkach
To dodawało serca orkiestrze dmącej co sif
Śpiewano — Rule Judea, oto po wiekach i latach
Wesną się cedry Libanu w świeży, rodzajny li.

Nie dziw, że młody kabotyn zadługo machał chusteczką,
A gdy się wreszcie połapał, na molo nie stał już nikt!
Bo yacht jak grape - fruit się wnrzył w mglisty, zielony pejzaż,
Jak biały kamień po wodzie skakał i w oczach nikt..

p. Kazimierzowi Leczyckiemu i p. Komarnickiemu Ministrowi Pełnomocnemu Rzplitej Polskiej przy Lidze Narodów.

ARIEL PIRMAS.

KRONIKA

Jubileusz Marii Radziejewiczówny — 50 (właściwie 54)-lecie działalności pisarskiej autorki „Dewajtisa” nie miało szczególnie ciekawej prasy. Interesujący artykuł zamieścił w „Czasie” Zygmunt Leśnodorski („Autor ka naszej pierwszej młodości”). Podkreśla artyzm stylu oraz urok i wdzięk jej powieści, wynikający z umiłowania przyrody, oraz „pozytywnego dydaktyzmu”, który działa tym silniej, że pisarka umie wzbudzić w czytelniku sympatię dla swych bohaterów.

Tomasz Mann o wojującym humanizmie. Główny pisarz niemiecki, przeżywający obecnie na emigracji, Tomasz Mann, wygłosił w czasie obrad zorganizowanych przez Instytut Współpracy Intelktualnej, w Budapeszcie przemowę o wojującym humanizmie. Przemowa ta zostanie niebawem ogłoszona w druku przez Instytut Współpracy Intelktualnej, w formie specjalnej broszury. Przed wydaniem przemowy tygodnik francuski „Vendredi” otrzymał od Mann'a prawo przedruku tego przemówienia. — Tomasz Mann stwierdza na samym wstępie, że żywi nieziemne przekonanie, iż Chrystyjanizm i świat starożytny basenu śródziemnomorskiego są tymi dwoma filarami, na których wspiera się duch zachodniej Europy. Ktokolwiek o poszczególnych ludzi czy narodów chciałby odziedziczyć od jednego z tych czynników kultury zachodniej, tym samym wykreśliłby siebie z grona wspólnoty umysłowej i moralnej ludów zachodnio-europejskich. Następnie wspomina Mann o swoim dzieciństwie, które spędził w zapadnym miasteczku jednej z północno-niemieckich prowincji, przywiązując większą wagę do handlu i spraw ziemskich niż do zagadnienia humanizmu. W bibliotece swych rodziców znalazł Mann grecko-rzymską mitologię oraz przekłady Homera i Virgila w niemieckich heksametrach. Książki te wytyczyły duchową drogę jego rozwoju. Mann nie oddawał się, jak jego silniej zbudowani towarzysze, podziwianiu tak modnych wówczas książek o walkach Anglosasów z Indianami — tego babcyla późniejszej teorii rasowości. Późniejszemu pisarzowi wystarczały walki olimpijskie staczące pomiędzy Zeusem i pomniejszonym bogami. Przechodząc do określenia pojęcia istoty humanizmu, Mann zastrzega się przeciwko zbyt szkolnemu, filologicznemu określeniu tego słowa. Humanizm jego zdaniem jest przeciwstawieniem fanalizmu. Humanizm jest pewnego rodzaju dyspozycją intelektualną, tego rodzaju stanem ducha ludzkiego, który przynosi poczucie sprawiedliwości, wolności, tolerancji, powagi i łagodności. Humanizm zawiera w sobie również pierwiastek wątpliwości w sensie wiecznego poszukiwania prawdy. W dzisiejszych czasach jednak potrzebujemy jeszcze innego humanizmu, mówi Mann, humanizmu wojującego, pełnego żarliwego przekonania, że zasady wolności, tolerancji i sprawiedliwości nie mogą dać się pogrzebać fanalizmu! Nie znajdujemy ani wstydliwych hańsłów w szerzeniu swych haseł. Humanizm ma nie tylko prawo ale i święty obowiązek bronić swoich podstaw i to jest właśnie zasada wojującego humanizmu. Na zakończenie wspomina pisarz, że Europa jest ściśle związana z wytyczonymi humanizmem i tylko wtedy będzie mogła się ostać, gdy humanizm stanie do walki przeciwko przekonaniam, że wolność jest dziś nie nieznającym hasłem, znajdującym się w rękach i mocy śmiertelnych nieprzyjaciół i zabójców idei humanizmu.

Epigon wellsowskiej historii. — Fantastyczne powieści Wellsa zdobyły sobie świat współczesny tak jak swojego czasu powieści Juliusza Verne. Wielkie powodzenie tego rodzaju literatury i ogólnie zainteresowanie tematami przyszłego ustroju świata stworzyło całą szkołę literacką pisarzy, roztańczających przed oczami czytelników wizję przyszłego świata. Do jednego z tych uczniów Wellsa należy powieściopisarz angielski Dennis Wheatley. Jedną z ostatnich książek tego autora, „Czarny sierp”, została niedawno przełożona na język polski i ukazała się już w wydawnictwie „Rój” — inna, p. t. „Kontrobanda” ukazuje się w niedługim czasie. Trzecią „Czarnego sierpa” są fantastyczne refleksje autora, jak Anglia wyglądałaby pod władzą komunistów. Wheatley roztacza sugestywny opis rozprzestrzeniającej się anarchii w królestwie rozumnego Albionu. Opisy wheatleyowskie są tak realistyczne i żywe, jak gdyby wypadki poruszone w powieści przez autora były odzwierciedleniem istotnych faktów, a nie fantastycznej koncepcji. Powieść Wheatley'a kończy się odmiennie od wellsowskich szablonów, gdyż angielski comon sence zwycięża w całej pełni przy nieszczęsny pogrom anarchii komunistycznej.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. **W. MAKOJNIK**
PROJEKT WNIERZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

TRZEBA TO ZLIKWIDOWAĆ

Stosunki sportowe między Wilnem a Białymstokiem zostały napięte. Państwo wy Urząd Wychowania Fizycznego idąc po linii centralizacji sportu polskiego postanowił zlikwidować szereg związków okręgowych, tworząc z nich podokręgi w większych miastach.

Ofiarą tej polityki padli właśnie lekkoatleci Białegostoku, którzy gdy się tylko dowiedzieli o tym, że tracą lada dzień okręg, że w sprawach organizacyjnych będą musieli podporządkowywać się władzom sportowym Wilna podnieśli krzyk. Posypały się protesty. Białystok zaczął udowodniać, że z chwilą gdy zostanie przydzielony do Wilna na tym straci sport, bo Wilno nie umie pracować, że w Wilnie brak jest działaczy sportowych i że działacza odległości między Białymstokiem a Wilnem przyczyni się w dużej mierze do upadku sportu Polski Północno-Wschodniej.

Sprawa ta jest, że tak powiem, obecna na afiszu. Jest ona rozpatrywana przez naczelne władze państwowo-sportowe, które niewątpliwie nie będą kierować się sentymentem, a zrobią tak, jak będzie najlepiej. Polski Związek Lekkoatletyczny w swoim planie nieco już cofnął się, bo skierował pismo do PUWF z propozycją pozostawienia tej całej sprawy tak, jak ona była dotychczas — to znaczy z zachowaniem samodzielnego okręgu w Białymstoku.

Nasunie się może komuś pytanie, dlaczego do tej całej sprawy przywiązuje wielkie znaczenie. Pragniemy wyjaśnić, że jest to rzeczywiście kwestia zasadnicza. Od strony organizacyjnej, od samej konstrukcji wiele zależy. To nie jest co prawda przysłowiowy orzech do zgryzienia, który powinien być bardzo twardy, ale są to drogi, które prowadzić mają cały sport Polski ku lepszemu jutru. Ołóżmy więc, że dla całego sportu polskiego będzie o wiele lepiej, jeżeli nastąpi wreszcie centralizacja. Za wiele mamy w Polsce najmniejszych organizacji sportowych. Jest pewien przesyt. Brak jest może i dlatego również dostatecznej ilości panów prezesów. Szwankuje aparat organizacyjny, a jeżeli szwankuje aparat, nie dobrze jest i na boiskach.

Życie uczy nas, że musimy trzymać się wszyscy razem, że wówczas jesteśmy silniejsi. Nie wiem dlaczego właściwie Białystok protestuje. Dlaczego Białystok celem obrony swych praw zaczął krytykować Wilno. Nie poczuwam się w obowiązku słać w obronę sportu wileńskiego, ani też chcę oskarżać sport białostocki. Pragnę tylko całkiem obiektywnie zaznaczyć, że przecież przez to, że Białystok zaczyna należeć do okręgu wileńskiego, nikt nikomu nie zabroni pracować. Wilno nie zamierza niszczyć organizatorów sportu białostockiego. Wilno nie zamierza wprowadzać żadnych zmian, a pragnie, tak jak Białystok, zgodnie pracować.

Pragniemy szczerze, żeby słowa moje doszły do panów dygnitarzy sportu białostockiego i żeby oni raczyli cierpliwie wysłuchać i z zaufaniem przyjąć wszystkie te propozycje. Propozycje są następujące: 1) będziemy wspólnie pracować; 2) będziemy mieć wspólną władzę sportową z prezesem, który wybrany zostanie przez przedstawicieli klubów wileńskich i białostockich; 3) rok rocznie mi-

szroszta okręgu czyli Polski Północno-Wschodni, rozegrywać będziemy w coraz to innym mieście; 4) dokładać będziemy wspólnych starań, by sięgnąć jak najdalej w głąb prowincji i z niej czerpać siły odżywcze; 5) wszystkie bolączki sportu omawiać będziemy na wspólnej konferencji przed walnym zebraniem w Warszawie, by móc tam przeprowadzić wszystkie nasze zamierzenia, a gdy będziemy razem, z nami wszyscy zaczną się liczyć. Będziemy wówczas mieli sporą ilość głosów decydujących nie tylko przy wybieraniu zarządu, ale i przy uchwaleniu poszczególnych wniosków.

To są propozycje stawiane przez Wilno. Wilno jednak nigdy nikomu się nie narzucało i narzucać nie będzie. Idziemy dalej. Wilno pragnie w całej tej sprawie zająć stanowisko wyczekujące. Żadnego wpływu na bieg wypadków nikt z wileńców nie wywiera. Zależy w danym wypadku od władz sportowych. Jeżeli wydane zostanie polecenie objęcia władzy sportowej nad Białymstokiem to Wilno podporządkuje się temu, a Białystok zapewne wyciągnie bronią dłoń i zapomni o młonej przeszłości.

Niektórym panom w Białymstoku będzie jednak trudno o tej młonej przeszłości zapomnieć, bo przyzwyczajali się w sporcie wileńskim widzieć zawsze wszystko w jak najciemniejszych kolorach i zawodnika wileńskiego cenić inaczej, niż swojego. To nie jest już patriotyzm — to już szowinizm, to już zacieńczenie i jakaś chorobliwa mania. W danym wypadku mam na myśli wyłącznie bokserów i lekkoatletów. Te dwie gałęzie sportu białostockiego znam najlepiej. Nie chcę bynajmniej postawić zarzutów stronniczości sędziom Białegostoku, bo trudno mi byłoby przeprowadzić do wód prawdy, ale jeżeli chodzi o ścisłość, to gdybym był bokserem o sławie mistrza świata, nigdy nie zgodziłbym się walczyć w Białymstoku, a jeżeli byłbym lekkoatletą to cieszyłbym się z tego, że okręg białostocki ma trafić do Wilna, bo Białystok chociaż bliżej leży Warszawy, jednak jest miastem prowincjonalnym. Da się to poznać prosto po trybie postępowania mieszkańców, o istniejących formach lowerzyfikatorów i zwyyczajach.

Znam kilku bardzo porządnych ludzi w Białymstoku, którzy mimo wszystko pracują sportową tego miasta nie zachwycając się, a że Białystok ma więcej pieniędzy, to jeszcze nie znaczy, że musiałby mieć większe powodzenie w świecie sportowym. Pieniądz i powodzenie nie zawsze idą w parze.

Wilno to całkiem co innego. Wilno posiada uniwersytet, a więc i w sporcie ma więc ludzi bardziej zdolnych i powołanych do pracy organizacyjnej. A że sami u nas praca kuleje, to też właśnie dlatego mają być wprowadzone pewne zmiany zasadnicze. Chodzi o rozszerzenie terenu działalności związków okręgowych Wilna.

Wilno przez to samo, że jest wysunięte na północ i że ze wszystkich nie ma stron posiada granice, nie może normalnie pracować. Z chwilą zaś gdy taką jedną silną podporą techniczną zostanie Białystok, a drugą Grodno, to z tego na szego sportu wileńskiego powstaną kolos. Organizm będzie silny.

Nie wiem dlatego działacza Białegostoku nie mogą zrozumieć jednej 'ak prostej rzeczy, że chodzi tutaj przecież o całość, a nie o jakieś chorobliwe ambicje ki tego czy innego pana prezesa, który stracić może zjedzony przez mole fotelik prezesowski i nie będzie mógł się rzucić jak przysłowiowa szara gęś.

Władze sportowe nie powinny bynajmniej z tymi rzeczami liczyć się. Trzeba grać w otwarte karty. Sport nie jest przecież własnością prywatną tego czy innego pana prezesa. Sport w Polsce ma silne władze, a więc jeżeli coś zostało raz po sławione to nie wypadła nawet dla presji żu cofać się i iść na ustępstwa mało znany w Polsce działaczom sportowym, którzy nie mają ani wyczucia, ani też szerzego poglądu na świat, a patrzą tylko przez pryzmat własnych białostockich interesów sportowych.

Gdyby tylko zależało to ode mnie bezwzględnie zlikwidowałbym wszystkie związki okręgowe w Białymstoku i przydzieliłbym je do Wilna. Głosowałbym za tym wnioskiem z czystym sumieniem, z wiarą, że tak będzie lepiej, że przez to wyniszczyliśmy wiele chwastów, a zasiejemy nowe hasła, zaczniemy budzić młodzież i starsze społeczeństwo do pracy nad odrodzeniem kultury fizycznej narodu.

Ostateczna decyzja zależy w tej sprawie od PUWF. Ze względu na to, że na czele PUWF stoją panowie wojskowi, można być prawie 100 proc. pewnym, że rozkaz nie zostanie zmieniony i że Wilno „pójdzie zdobywać Białystok”.

Pod jednym dachem żyć można tylko w zgodzie, a praktyka i teoria wskazują, że życie pod jednym dachem jest łatwiejsze, niż prowadzenie życia na dwa domy.
J. Nieciecki.

Bokserzy A. Z. S. zaczynają trenować

Dziś o godz. 19 odbędzie się pierwszy, po przerwie letniej, trening sekcji bokserkiej AZS Wilno. Obecność członków konieczna.

Treningi będą się odbywały w niedzielki i czwartki od godz. 19 do 21 w sali AZS u, ul. Św. Jańska 10. Trenerem sekcji jest p. Bronisław Mirnyński. Zapisy nowych członków w czasie treningów.

Dalsze wyniki Jędrzejowskiej w Ameryce

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Nowym Jorku Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa w grach podwójnych. W finale gry podwójnej pań Jędrzejowska wraz z Andrus pokonały parę Babcock — Van Ryn 6:2, 6:1.

W półfinale gry mieszanej para polsko-japońska Jędrzejowska — Yamagishi zakwalifikowała się do finału po zwycięstwie nad parą Wheler — Mc Diarmid 6:4, 6:4.

Wspaniały sukces wioślarzy W. K. S. Śmigły i Wil. T. W. w Bydgoszczy

(Telefonem od własnego korespondenta z Bydgoszczy)

Pierwszy raz w dziejach sportu wioślarskiego Wilna wioślarze nasi zdobyli oficjalnie tytuł mistrza Polski. Pierwszy raz włożony im został na ramiona symboliczny wieniec laurowy.

Osada WKS Śmigły, która ostatnio startowała w Budapeszcie reprezentując Polskę, a w rokueszłym w Berlinie na Igrzyskach Olimpijskich udowodniła, że jest w Polsce bezkonkurencyjna. Osada ta wyjeżdża teraz do Amsterdamu by startować w mistrzostwach Europy.

Skład mistrzowskiej osady jest następujący: Wierszyło — sternik, Zawadzki, Redel, Jurowski i Kawecki.

Na tym jednak nie koniec. Osada pań z Wil. T. W. zdobyła pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią na własność w biegu czwórek półwyciągowych. Panie zwyciężyły zdecydowanie, prowadząc od startu do mety.

Nieco gorzej spisały się osady HKS — 4 miejsce w czwórkach nowicjuszy i Policynego K. S. — 6-te miejsce w biegu osad wojskowych.

Wyniki te, a zwłaszcza wspaniały sukces WKS Śmigły i Wil. T. W. potwierdzają dobry poziom wioślarsstwa wileńskiego.

Niewątpliwie teraz PZTW zechce laskawie Wilnem troskliwiej zaopiekować się i w pierwszym rzędzie przysłać do nas trenera i umożliwić zorganizowanie regat międzynarodowych w Trokach, które od 2 lat są odwoływane z powodu fatalnej taktyki PZTW.

Dzień 18-ych regat o mistrzostwo Polski zgromadził na trybunach w Brdysieju ok. 4.000 widzów. Na starcie stanęło 27 klubów i około 350 wioślarzy. Na ogół biegi mistrzowskie nie przyniosły niespodzianek. Zwycięzili faworyci.

Do oczekiwanego pojedynku w skifie między Vereyem (AZS Kraków) i Keplem (AZS

Warszawa) znowu nie doszło ze względu na tradycyjne już zdaje się wycofywanie Kepla mimo zgłoszenia do regat. O Keplu jako o wioślarzu trzeba już chyba zapomnieć.

Wyniki mistrzostw były następujące:
Jedynki pań o mistrzostwo Polski: 1) Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie „Wisła” Krynicy 5,39,4.

Czwórki pań o mistrzostwo Polski wygrał Warszawski Klub Wioślarski. 1) WKW Warszawa w czasie 5 min. 2) BKW Bydgoszcz 5,04,1.

Czwórki o mistrzostwo Polski od początku prowadzi WKS Śmigły Wilno przed Kw Toruń i KPW Bydgoszcz. Na 1000 m. następuje przegrupowanie. KPW wysuwa się na drugie miejsce i w tej kolejności łódź dochodzi do mety. 1) WKS Wilno 6.15 o trzydniość przed KPW Bydgoszcz 6.23,4. 3) KW Toruń.

Ósemki młodszych: 1) BTW o długość w czasie 5,48. 2) AZS Poznań 5,51,2.

Dwójki o mistrzostwo Polski: 1) AZS Poznań 7,05. 2) AZS Warszawa 7,16,2.

Jedynki o mistrzostwo Polski: Tradycyjnie nie stanął na starcie Kepl. Verey (AZS Kraków) przejechał tor sam w czasie 6,39,2. Ach ten Kepl!?

Czwórki nowicjuszy: 1) TW PŁock — 6,32,4. 2) TW Włocławek 6,32,6. 3) KW Rejów (Skarżysko) 6,38,2. 4) Harcerski Klub Sportowy Wilno 6,41. 5) Grudziądzkie Tow. Wioślarskie „Wisła” Grudziądz 6,41,6. 6) Frithjof 6,48. Czwarte miejsce też coś znaczy. Na sterze jechał Miecio Nowicki.

Jedynki młodszych: 1) RC Frithjof Bydgoszcz — Reich Ewald 6,44,4. 2) WKS Poznań Gałkowski 7,06,2. 3) WKS Śmigły Wilno Kaczyński 7,08.

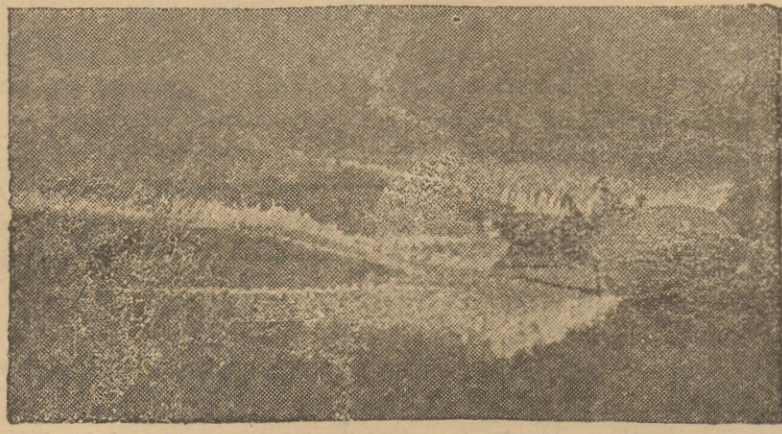
ÓSEMKI O MISTRZOSTWO POLSKI o nakrocie przechodnią Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego. Po bardzo zaciętej walce na całej trasie finiszu BTW oderwało się o dwie długości, wygrywając bieg w czasie 5,35,4. 2) AZS Poznań. 3) AZS Warszawa.

Pretenzje Warszawy okazały się bezpodstawne. I po co były te gadania i insynuacje w prasie, że AZS Warszawski jest lepszy od BTW.

Punktacja regat przedstawia się następująco:

- 1) BTW Bydgoszcz 196 pkt.
- 2) AZS Poznań 111 pkt.
- 3) AZS Kraków 43 pkt.
- 4) WKS Śmigły Wilno 42 pkt.

Raid turystyczny jachtów motorowych



Onegdaj w godzinach rannych nastąpił z przysłani Oficerskiego Jacht Klubu w Warszawie start jachtów motorowych, biorących udział w organizowanym przez wymieniony Jacht Klub raidzie turystycznym Warszawa — Gdynia. Pierwszy etap raidu Warszawa — Toruń (227 km.) przebył został w doskonałym czasie przez trzy nasze ślizgowce, a mianowicie typu Jarosz z motorem polskim „Gal”. — Na trzech tych łodziach (czas 5:21 godz.) przybyli pierwsi: inż. Jarosz, inż. Gajęński i p. Danielewicz. Zdjęcie przedstawia jeden z jachtów motorowych po starcie

Sta t młodych na Pióromoncie

Na Pióromoncie mieliśmy wczoraj bardzo dobrze zorganizowane i szczęśliwie pomyslane zawody lekkoatletyczne. Na boisku zauważyliśmy szereg młodych a zdolnych zawodników. Mówiąc o zawodnikach trzeba z uznaniem podkreślić pracę kierowników i trenerów a więc: kpt. Żmudzkiego, Wojkiewicza, sierż. Kłaputa i Zienkiewicza.

Zawody wczorajsze zasługują na uwagę i ze względu na to, że mieliśmy kilka startów pań.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

- 60 mtr. panie: 1) Gołębiowska — Ognisko 9,6 sek., 2) Kulakówna, 3) Operowiczówna;
Skok wdal pań: 1) Kulakówna 4,16, WKS. Śmigły, 2) Gołębiowska, Skok wzdłuż pań 1) Operowiczówna 1,10, 2) Hermanowska 1,10;
800 mtr. pań: 1) Kulakówna WKS Śmigły 3 min. 2,8, 2) Operowiczówna;
100 mtr. panowie: Malinowski AZS 11,7, 2) Rymowicz AZS 12, 3) Bobrowicz;
100 mtr. niestowarzyszeni: 1) Herman 12,4, 2) Kononcow, 3) Janczewski;

Kula: 1) Umiasłowski 11,92, 2) Miliniewicz 11,81, 3) Pykan AZS 10,51;
Skok wdal: 1) Rymowicz 6,13, 2) Bobek 5,76, 3) Markwart 5,75;
Skok wdal niestowarzyszeni: 1) Morsztan 6,45, 2) Kononcow 5,81;
400 mtr.: 1) Żyłowicz Ognisko 53,6, 2) Zajewski o pierś — 54, 3) Malinowski AZS;
1500 mtr.: 1) Krym WKS. Śmigły 4,28, 2) Sienkiewicz AZS;
1500 mtr. niestowarzyszeni: 1) Rzewuski 4,47,2, 2) Stanisławski;
Skok wzdłuż Morsztan 171.

Uzyskano więc szereg niezłych wyników. Na uwagę zasługują wyniki Morsztana w skoku wdal—6,45 i w skoku wzdłuż Wilno mieć będzie niebawem godnego reprezentanta.

Pięknie biegł również Malinowski, który na moim stoperze miał 11,5 sek. Brawo panie! Odżył bieg na 800 mtr. Dobrze skakała Kulakówna. Nieźle biegła Gołębiowska, ale pan chwalić w sporcie nie trzeba, bo staną się dumne, a do du my jeszcze daleko

Apel do p. Kałuży

W prasie sportowej toczy się dyskusja nad ustaleniem składu reprezentacji Polski na czekające mecze międzynarodowe.

Dyskusja jest bardzo ciekawa, a p. kapitan sportowy PZPN Kałuża chce mieć czyste sumienie i dać możliwość poszczególnym graczom znaleźć się w lepszej kondycji fizycznej postanowił zorganizować obóz treningowy. Do obozu powoływani zostali najrozmaitsi gracze, nie tylko ligowi, ale i z drużyn A-klasowych.

Niestety do obozu tego nie został wyznaczony ani jeden z graczy WKS Śmigły. Kapitan sportowy, do którego m'edliśmy dotychczas całkowicie zaufaniem, popełnił ostatnio, naszym zdaniem, wielki błąd, że nie uważał za stosowne zainteresować się piłkarzami WKS Śmigły. Anormalną nam się wydaje rzecz, że p. Kałuża nie raczył ani razu w dziejach sportu piłkarskiego i jego kariery kapitana sportowego przyjechać do nas i zobaczyć, jak grają poszczególni piłkarze wileńscy. Do obozu wyznaczeni zostali gracze, którzy uwijają się na Śląsku, w Krakowie, Łwowie, Warszawie i częściowo na Pomorzu.

Ze swej strony pragniemy zwrócić baczną uwagę w pierwszym rzędzie na doskonałych bramkarzy WKS Śmigły: Czarskiego i Losia. Pragniemy również przypomnieć p. Kałużę, że WKS Śmigły posiada rzeczywiście doskonałego obrońcę, jakim jest Zawieja. Chcieli-

byśmy również, żeby p. Kałuża poznał Skowrońskiego.

Dalecy jesteśmy od tego, żeby forsować któregoś z tych graczy do reprezentacji, ale o wyznaczenie ich do obozu mamy prawo. Uważam, że obowiązkiem jest również Szanownego Zarządu Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej poinformować PZPN, że Wilno ma takich a takich graczy, których proponuje wypróbować.

Sam fakt wyznaczenia kogoś do obozu daje dużo satysfakcji. Podciaga gracza w pracy. Jest bodźcem w treningu. Wilno raz jedynie tylko dostąpiło wielkiego zaszczytu trafienia do reprezentacji Polski na mecz w Rydze z Łatwą, ale Pawłowski nie grał, a tylko patrzył z linii autowej jako rezerwow.

Teraz sprawa ta, którą poruszamy, jest specjalnie ważna i aktualna ze względu na wyznaczony termin meczu Polska—Łotwa w Wilnie. Chcielibyśmy, żeby przynajmniej jeden z graczy WKS Śmigły wybiegł razem z reprezentacją Polski na boisko reprezentacyjne przy ul. Werkowskiej, na którym w jesieni odbędzie się wspomniane spotkanie. Jeżeli jednak p. Kałuża nie zechce zainteresować się naszymi graczami teraz, to oczywiście, że w ostatniej chwili wyznaczenie graczy z WKS Śmigły do reprezentacji Polski będzie bardzo wielkim ryzykiem.

Dziwi nas również sta, że p. Kałuża nie

mał jakoś nigdy czasu przyjść na mecz, gdy Śmigły gościł w innych miastach, leżących bliżej miejsca zamieszkania p. Kałuży.

Delegat Wilna na walnym zebraniu PZPN głośno swoje oddał za p. Kałużę, który przy pełnej rywalizacji z Wackiem Kucharem został jednak ponownie obrany kapitanem. Jeżeli wspomniemy o tej drobnej sprawie to tylko dlatego, że chcemy podkreślić lojalny stosunek sportu piłkarskiego Wilna do władz centralnych, PZPN zaś w stosunku do Wilna wykazuje dziwną jakąś politykę, która kończy się na obietcywanu tego i owego, a gdy przychodzi co do czego, to zawsze muszą zająć jakieś takie okoliczności i trudności, że Wilno pozostaje poprostu poza nawiasami życia piłkarskiego Polski.

Na tle tych rozważań budzi się u nas nadzieja, że jednak nie stosunkami, nie znajomością prywatnymi, a wynikami sportowymi Wilno wywalczy w tym roku prawo wejścia do Ligi, a z chwilą gdy będziemy w Lidze, to rozmowa będzie o wiele poważniejsza i bardziej ostrożna.

Zanim jednak nastąpi decydująca chwila, zanim zdecydują się losy piłkarskie WKS Śmigły, tymczasem pozwalamy sobie zaprościć w sposób jak najbardziej gościnnie i serdecznie kapłana sportowego PZPN p. Kałużę; do Wilna na pierwszy mecz w rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi. Chcielibyśmy go widzieć nareszcie na trybunie stadionu wileńskiego.
J. N.

KURIER SPORTOWY

Dwa zwycięstwa polskich lekkooletów w Berlinie

W Berlinie odbyły się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 10 polskich lekkoatletów i lekkoatletek.

W biegu na 100 m. Walasiewiczów na zajęła pierwsze miejsce w czasie 11,9 przed Niemką Krausa, która uzyskała 12,2. Polska w ten sposób zrewanżowała się Niemce za zesłoroczny porażkę.

W przedbiegu Walasiewiczówna osiągnęła świetny czas 11,6 sek. Świadczą to o szczytowej formie Polski. Czas ten jest o 0,1 sek. gorszy od rekordu światowego.

W rzucie dyskiem zwyciężyła Waj

sówna wynikiem 41,29 mtr. 2-gie miejsce zajęła Niemka Hagemann — 38,57 m.

Hanke w skoku wdal zajął 4-te miejsce — 7,28. Zwyciężył wicemistrz Olimpiady Long znany nam dobrze z Królewca. Skoczył on — 7,90. Jest to nowy rekord Europy.

Zasłona w finale 100 mtr. zajął 5 miejsce czasem 10,8 sek.

Gąsowski na 1000 mtr. zajął 8-me miejsce. Zwyciężył Francuz Sulie.

Ogólne wrażenie dodatnie. I tym razem honor sportu polskiego wyrażowały jedynie panie.

W.K.S. Grodno — R. K.S. Ruch 4:1 (3:0)

W meczu piłkarskim o wejście do Ligi w 4 grupie WKS Grodno zwyciężyło RKS Ruch z Brześcia 4:1 (3:0). Zwycięstwo Grodna było zdecydowane już w pierwszej połowie meczu. Sędzia Pański nie uznał 2-ch

bramek strzelonych przez grodnian za spalonych.

RKS Ruch grał słabo. W czasie meczu padał deszcz.

W grupie tej kolejność przedstawia się następująco: 1) WKS Śmigły, 2) WKS Grodno, 3) RKS Ruch.

Gryf — Polonia 1:0

Wyniki o wejście do Ligi przedstawiają się następująco:

- Gryf Toruń — Polonia 1:0.
- Unlon Touring — H. P. C. 2:1.
- Resovia — Revera 3:3.

Brygada — Podgórze 5:2.

WKS. Grodno — Ruch 4:1.

W grupie 1 — prowadzi Gryf, w 2 — Brygada, w 3 — Resovia, w 4 — WKS. Śmigły.

A. K. S. — Ruch 0:0

Jedyny mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, rozegrany między A. K. S. a Ruchem zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

Mecz zgrupował na trybunach 30 ty sięcy widzów.

Pływacy Wilna na 3 miejscu

Zorganizowane w Wilnie zawody pływackie przyniosły całkiem nieoczekiwany sukces. Chłopcy, którzy w tym roku dopiero nauczyli się pływać w sztafecie 10x50 mtr. stylem dowolnym zdobyli trzecie szaczkne miejsce za Poznaniem i Krakowem. Sztafeta osiągnęła czas 7 min. 13 sek.

Zajęcie trzeciego miejsca przez młodzież sportową Wilna zwraca baczną uwagę na nasze kadry sportowe, które zaczynają odmładzać się. Wilno jeszcze raz udowodniło, że posiada doskonały materiał ludzki, że posiada zapal sportowy i umie walczyć, ale zawodnikom tym potrzebni są trenerzy, a przede wszystkim basen pływacki.

Zawody, o których wspominamy, organizowane były przez Polski Zw. Pływacki przy pomocy Polskiego Radia. Mogliśmy więc kolejno słyszeć przebieg zawodów odbywających się we wszystkich większych miastach Polski.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pływacy wileńscy startowali w najgorszych warunkach technicznych. Mówią szczerze nie posiadamy do dnia dzisiejszego basenu pływackiego, a mimo wszystko wyniki są niezłe.

Jest to jeszcze jeden argument przemawiający do panów dygnitarzy sportowych, by zechcieli nareszcie zająć się poważnie sprawą budowy w Wilnie basenu pływackiego. Sprawa ta ciągnie się latami, a młodzież rok ro-

cznie żyje nadzieją podniecana obietnicami, że to już bliski jest dzień poświęcenia kamienia węgielnego pod basen pływacki. Na razie kończyło się wszystko na obietnicach i na kreśle niu planów. Zobaczymy, na jak długo wystarczy papieru i tuszu w butelce i jak długo sprawa ta leżeć będzie pod suknem w Magistracie Wileńskim.

Prócz sztafety mieliśmy jeszcze dwie konkurencje. Na 100 mtr. pań zwyciężyła Cieńska z AZS w czasie 2 min. 3,9 sek. przed Stefanowiczówną AZS i Karniejówną Elektrit. W biegu panów na 100 mtr. odbył się ciekawy pojedynek między rekordzistą Wilna Stankiewiczem z Ogniska a Martynenką mistrzem Wilna. Zwyciężył Stankiewicz Ognisko w czasie 1 min. 11,2 sek. przed Martynenką Elektrit.

Organizacja zawodów niezła. Kierownikami imprezy ramienia Wil. Okr. Zw. Pływackiego byli: mgr. Epsztejn, Szyłański i Radziulewicz.

W czasie zawodów padał deszcz.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7,30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Jak znachor leczył raka?

„Kurjer Poranny” donosił: Przed kilku tygodniami przywieziono do jednego ze szpitali stołecznych ciężko chorą mieszkankę Brześcia n. Bugiem, Bronisławę Poniłowską. Lekarze stwierdzili daleko posuniętą chorobę raka i oświadczyli, że godziny chorej są policzone i że nie już jej pomóc nie będą mogli.

Wobec tego rodzina wypisała umierającą ze szpitala, przywiozła ją do Brześcia i wzięła ze sobą Kosice (powiat brzeski) znachora, Mikołaja Kędzika, słynnego na całą okolicę z licznych uzdrowień beznadziejnie chorych.

Kędzik zbadał chorą Poniłowską, spreprował jakieś zioła i kazał je pić pacjentce po kilka łyków co godzinę, w ciągu czterech dni.

Czwartego dnia stan chorej pogorszył się. Dostała ona silnych torsyj, jednocześnie za-

częła się wydzielać obficie ropa. Przerazona rodzina sprowadziła natychmiast znachora, ten jednak z całym spokojem oświadczył, że są to naturalne objawy przesilenia choroby i wyzdrowienia. Jakoż po kilku godzinach Poniłowska uczuła się znacznie lepiej a następnego dnia podniosła się z łóżka po raz pierwszy od kilkunastu miesięcy. Od tego czasu szybko powróciła do zdrowia i obecnie czuje się znakomicie. Wzwany lekarz nie znalazł u niej śladu choroby.

Wiadomość o cudownym wyleczeniu umierającej kobiety rozeszła się lotem błyskawicy i obecnie do Kosic ciągną tłumy chorych i ciekawych. Mała wioska zaroziła się o pielgrzymek. Tłumy zajęły nie tylko wszystkie wolne izby i stodoły chłopskie, ale koczują nawet pod gołym niebem, w oczekiwaniu na poradę znachora.

Afera maturalna we Lwowie przed sądem

Sędziwo w sprawie słynnej afery maturalnej we Lwowie zostało już zakończone. Dn. 23 sierpnia odbędzie się przed lwowskim trybunałem karnym sprawa z udziałem licznych świadków z kół nauczyciel-

skich, rodzicielski h i uczniowskich. Na ławie oskarżonych zasiądą: miedzni kuratorium okręgu szkolnego lwowskiego mgr. Raczek i dwaj bracia Mehrerowie.

Policjant i więzień popijali za panbrat

Niezbyt dobrze musiał się czuć na ławie oskarżonych w Warszawie funkcjonariusz P. P. Józef Adadyń, który, odprowadzając aresztanta Podgórskiego do więzienia na ul. Daniłowiczowską wstąpił do baru „na jednego”. Zapomniał najwidoczniej, że „alkohol jest zgubą ludzkości”, wychylił za dużo. Oczywiście doskonale dotrzymywał mu braterswa „łowarzysz z kajdankach”. Libacja musiała być bardzo obfita, bo w pobliżu cmentarza na Brudnie w drodze na wartownię „poknęli się”

tak niefortunnie, że wpadli do rowu i długo nie mogli się „postawić” na nogi, choć po bratersku sobie pomagali. Po kilku godzinnej wędrówce z przygodami dotarli na wartownię.

Na rozprawie policjant ze wstydem i żalem przynaję się do winy, prosząc sąd o łagodny wymiar kary.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał „wesołego policjanta” na 3 miesiące aresztu.

Student na jachcie chciał przemycić do Ameryki 60 tysięcy złotych

Urządnicy brzoławy skarbowej w Gdyni zauważyli 2 lipca jakiś jacht żaglowy, niezauważony na pełne morze. Ponieważ zachowanie się jachtu wzbudzało podejrzenia, porozumiano się ze strażą graniczną. Strażnicy dogonili motorówką jacht „Synekura”. Gdy weszli na pokład, wylegitymowali pasażera Wallera Milewskiego, który twierdził, że wyjechał na przejażdżkę. Milewski był oburzony i gorąco protestował.

Mimo protestów, strażnicy przeszukali dokładnie cały jacht. Między paczkami z żywnością, znajdującymi się na dnie jachtu, znaleźiono pecherz wodoszczelny, w którym znajdowało się 60.000 zł. Znalezione pieniądze skonfiskowano, a Milewskiego aresztowano.

Dochodzenia w sprawie przemycu

60.000 zł. na jachcie „Synekura” są już zakończone. W najbliższym czasie Milewski stanie przed sądem. Grozi mu kara 5 lat więzienia oraz 200.000 zł. grzywny z zamianą na areszt.

W toku dochodzeń ustalono, że Milewski jest studentem amerykańskim i przybył do Polski na wiadomość o śmierci ojca, który pozostawił mu w spadku kamienicę wartości 80.000 zł. Po sprzedaniu domu, student zamierzał przemycić gotówkę do Ameryki. W tym celu wszedł w kontakt z przemytnikami gdańskimi, za pośrednictwem których nabył „Synekurę” za 7000 zł. Na jachcie tym zamierzał przepłynąć do Bornholmu, a stamtąd na pokładzie statku pasażerskiego, do Ameryki. Zamiar ten w ostatniej chwili udaremniono.

Niefortunny występ domorosłego atlety

Mieszkaniec Pińska 19-letni H. Garbuz złożył się z kolegami, że pięciociskowy gwóźdź wbije ręką (nawet nie pięścią) do dwucalowej deski. Zakładu jed-

nak nie wygrał, ponieważ uderzony całą siłą gwóźdź przebił na wylot nie deskę, tylko dłoń. Niefortunnego siłacza ze spuchniętą ręką przewieziono do Warszawy.

Kamizelki bezpieczeństwa dla pasażerów polskich linii lotniczych

W komunikacji lotniczej Helszinki — Warszawa — Palestyna wprowadzono ciekawą innowację. Na podstawie przepisów o ruchu lotniczym — dla zapewnienia pasażerom bezpieczeństwa wprowadzono

t. zw. kamizelki bezpieczeństwa. W wypadkach przysiosowania samolotu do wodowania na morzu — kamizelki te, napęnlone powietrzem, umożliwiają pasażerom w razie katastrofy ratunek.

Wiadomości radiowe

W 40-tą ROCZNICĘ ZGONU ASNYKA. Audyca Warszawy II.

2 sierpnia mija 40 lat od śmierci Adama Asnyka, którego nazwisko dzisiaj coraz wyraźniej wyłania się z przejściowego zapomnienia. Liryka Asnyka, czy to wulkaniczna z czasów młodości, czy też późniejsza jest zawsze szczerą i głęboką. Ma rzadkie u nas bogactwo strofy poetyckiej, ma kunstwartość rymów. Nad ogromnie różnorodną jego twórczością zaciążył decydująca rok 1863. W dniu 2 sierpnia o godz. 23,00 Julia Wieleżyńska, w szkicu p. t. „W czterdziestolecie zgonu Asnyka” przypomni słuchaczom radiowym postać i twórczość znakomitego poety.

ZAGRANICZNY CHÓR PRZED POLSKIM MIKROFONEM.

Muzyczna kultura chóralna, przez jaką czas zaniedbywana, wysuwa się ostatnio na coraz poważniejsze miejsce. Wszystkie kraje, także i Polska strają się podnieść jak najwyższe sztukę chóralnego śpiewu. To też Polskie Radio usiłuje ten tendencje popiera, zapraszając przed mikrofon nie tylko chóry polskie, lecz także zagraniczne. Zapoznanie się bowiem z zespołami obcymi, wzajemna wymiana artystyczna dać może rezultaty bardzo korzystne. W poniedziałek dn. 2.VIII o godz. 17,00 studio radiowe gościć będzie chór estoński T-wa „Estonia” z Tallina, który odsławia szereg pieśni pod dyr. Vermera Nerepa.

„O AMERYKANCE W ŻYCIU CODZIENNYM I SPOŁECZNYM”.

Nasze pojęcia o mieszkańcach Stanów Zjednoczonych A. P. oparte przeważnie na wrażeniach z filmów, są wysoce powierzchowne i często fałszywe. Były profesor Uniwersytetu w Detroit, p. Rudolf Tarczyński, znający doskonale stosunki w U. S. A. opowie przez Wileńskie Radio we „rodę, 4 sierpnia o godz. 18,30, o „Amerykance w życiu codziennym i społecznym”.

TYPI I ORYGINAŁY.

Zył sobie przed laty na kresach pewien oficer wojsk rosyjskich, Polak, który brał udział w kampanii krymskiej. Wspomnienia z tej wojny i przeróżne dziwactwa zapęnliały mu życie. Był jednym z oryginalnych typów ludzkich, których jest coraz mniej w naszym standaryzowanym życiu. Felieton o tym kapitalnym kapitanie wygłosi w czwartek 5 sierpnia o godz. 18,10 p. Elżbieta Minkiewiczówna w cyklu radiowym „Typy i oryginały”.

TAJEMNICE „LUSITANII”.

Zatopiona przez Niemców w czasie wojny „Lusitania” jest obecnie celem rozmaitych wypraw na dno morza. Będzie o nieb mówił w Wileńskiej Rozgłośni p. Bolesław Zabko-Pożapowicz w sobotę 7.VIII o godz. 12,15.

KU CZCI MARII RODZIEWICZÓWNY.

7 sierpnia w sobotę o godzinie 15,15 Wileńskie Radio nada audycję w opracowaniu p. Haliny Hohendingerówny, poświęconą 50-letni twórczości pisarskiej Marii Rodziewiczówny. Złoży się na tę audycję prelekcja o autorce „Dewajtisa” i tytu, tytu innych ksiąg tak lubianych, a będących wyrazem wielkiej, a niespożytej miłości do ziemi, do ojczyzny zagona. Część drugą audycji stanowić będzie zradiofonizowany fragment jednego z utworów wielkiej pisarki.

Do sprzedania PLAC

na Zwierzycu tnż przy ul. Tomasza Zana. Tanio. Informacje: ul. Zakrełowa 15 m. 6, godz. 15—17.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKL...

Podniosłam szybko oczy. — Co pani jest? Dlaczego pani patrzy na mnie takim dziwnym wzrokiem, panno Saro? Nancy — morderczynią! Nancy — złodziejką! Wystarczyło na nią spojrzeć, żeby sobie to wybić z głowy. Ale w takim razie, co miało oznaczać ukrycie przez nią tabakierki? I gdzie podziała formułkę Senjonu? Ha, jeżeli Ladd wciągnął ją w tę krwawą kabałę, to zasłużył na karę. I, oby go nie ominęła. Głośno rzekłam: — Przestraszyłam się. Pani nadeszła tak nagle, że... Z tymi słowy poprawiłam czepek, który mi się zsunął na bok. — Czy to nie straszne — zapytała jakby z naciśkiem — że wszyscy podskakują za byle szmerem? Ale niech ię pani uspokoi, tak źle nie jest... O mało nie wydałam okrzyku w stylu sierżanta, lecz zapanowałam nad sobą i tylko mruknęłam: — Doprawdy!!! — Tak źle nie jest — szepnęła, szukając czyjejs karty. — Gdzie 301? O, jest. Czy pani wie, że on się przechadzał po korytarzu w nocejnej bieliznie? Naprawdę. — Wiem — odparłam kwaśno. — Musiałam go zapędzić do łóżka. — Ja go goniłam, ale zatrzymałam się na chwilę — urwała, zaczerwieniła się gwałtownie i dokończyła: — w kuchni dietetycznej. — Doprawdy? — powtórzyła swobodnie. — Tak. — Opuściła ręce, osunęła się na krzesło obok mnie i — eksplodowała: — Panno Saro, takiego

drugiego niema na świecie. Kocham go, kocham i on mnie kocha. — Przymknęła oczy, jakby czymś olśniona i wsparła bródkę na złożonych rękach, zaczęła się uśmiechać do czarownego wspomnienia. I znów świat przestał dla niej istnieć. — Och, pani nie wie, pani nie wie, co mnie spotkało... Ja nie wiem! Frazes Ellen wybił mi się na usta tak nieodparcie, że wypowiedziałam go wbrew swojej woli, a ku przykremu zdumieniu Nancy. — Rad głupi, że oszalał. Podniosła szybko głowę, otwierając szeroko niewinne oczy, podczas gdy ja wstałam i odeszłam. Wiedząc i podejrzewając tyle rzeczy, nie mogłam się zdobyć na cierpliwość słuchania jej miłosnych wynurzeń. Krzątałam się koło chorych prawie automatycznie, myśląc z roztrągnięciem o wszystkim naraz: o chińskiej tabakierce, o tajemniczej śmierci Piotra Melady'ego, o makabrycznej zamianie trupów, o gumie do żucia, o przerażającym dowodzie przeciwko Laddowi, o moich własnych podejrzeniach, dotyczących Lillian Ash i o jej małżeństwie z doktorem Harriganem. Biedna Lillian, jakie ona rozpaczliwie udawała młodszą niż była, jak unikała spotkania z byłym mężem, z którym pożyłoby było dla niej jednym pasmem niezapomnianych tortur i upokorzeń, jak bohaterko starała się pokryć braki swej staroświeckiej rutyny pielęgnarskiej, byle tylko mieć z czego żyć! Fakt, że doktor Harrigan zapisał jej cały majątek, wydawał się w zestawieniu z tym wszystkim cierpką ironią losu. Może wiedziała o tym testamencie i, znękana walką o byt, sięgnęła po wyzwolenie. Lillian Ash, Kenwood Ladd, doktor Kunec, Teu-

ber, Ina Harrigan, Court Melady — powtarzałam w kółko tę krótką listę, aż zmęczony mózg jął ją wydzwaniać monotonnym rytmem. Ale każde nazwisko zosobna było nie do pomyślenia! Upalna, nieskończenie długa noc upływała powoli. Policjant wartował w korytarzu. Nancy uwiłajała się jak nieprzytomna, chociaż zauważyłam, że unikała schodów i ciemnych kątów. Ellen stawała mężnie czoło wszelkim strachom. Ina, zamknięta w pokoju Nr. 307, pełna prawdopodobnie goryczy, a zapewne mściwych myśli, musiała kombinować uparcie, jak wybrnąć z sytuacji. Dione albo spała, albo decydowała się wyłamać z pod autorytetu męża i powieździć wszystko, co wiedziała. Wyobrażałam sobie, że wdrygała się za każdym szmerem w korytarzu za drzwiami. Lillian Ash też niewiele spała. Podczas kolacji nie powiedziała ani słowa. Była błada i ledwie się trzymała na nogach. Zakozyłabym się, że całą noc rzucała się na swoim wąskim składanym łóżku miodana trwoga i nadzieją: Ostatnie rozpaczliwe posunięcie mogło się przecież nie udać. Mój mózg również nie próżnował, wirując zamętem domysłów, niepewności i strachów. Ale nad wszystkie uczucia wybijała się jakaś szczególna pewność niebezpieczeństwa. Coś kazało mi mieć się na baczności, unikać cieni, zapalać światło, zagłądać przeczornie we wszystkie podejrzane kąty... Zasnęłam wreszcie z ociąganiem mglisty, upalny ranek. Poczulałam tępy, pulsujący ból w lewej skroni i rwanie w łokciach, które mnie nawiedza, gdy ma być burza

KRONIKA

SIERPIEŃ
2
Poniedziałek

Dziś Stefana P. M.
Jutro Znal. rel. s. Szczepana.

Wschód słońca — g. 3 m. 31
Zachód słońca — g. 7 m. 18

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa — Zawalna 41; Rodowicza — Ostrobramska 4; Augustowskiego — Mickiewicza 10; Narbutta — Św. Józefa 2; Zaslawskiego — Nowogrodzka 89.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42; Szantyra — Legionów 10 i Zajczkowskiego — Witoldowa 22.

HOTEL „ST. GEORGES“

W WILNIE

Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIĘJSKA.

Inspekcje budowlane. Na terenie miasta przeprowadzane są inspekcje budowlane. Ostatnio komisja lustracyjna zbadała kilkadziesiąt domów, wydając na miejsca właścicielom posesyji szereg zarządzeń w kierunku usunięcia stwierdzonych braków.

Sporządzono również kilka protokołów za nieprzeszraneganie przepisów techniczno-sanitarnych.

GCSPODARCZ.

Olbrzymie połowy ryb. Ostatnio na wszystkich jeziorach Wileńszczyzny zanotowano obfite połowy ryb, szczególnie sielawy w jeziorze Narocz.

Ryby transportowane są do Wilna i innych miast gdzie, w fabrykach przerobione zostaną na konserwy.

RÓŻNE

36 wypadków utonięć w ciągu lata. Rok bieżący obfitował w wiele nieszczęśliwych wypadków na rzekach Wileńszczyzny.

Podług danych na dzień 31 lipca rb. w ciągu tegorocznego lata utonięło 36 osób, w tym w samym Wilnie 7.

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

LIDZKA

Budowę nowej drogi na linii Lida — Trokiele, pow. lidzkiego, długości około 18 km. — kontynuuje obecnie zarząd gminy w Lidzie. Droga ta otrzyma twarą nawierzchnię.

Koszty budowy szosy obliczany jest na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Investycje w Lidzie. Na czoło zagadnień gospodarki miejskiej w Lidzie wybijają się obecnie rozbudowa elektropralni, budowa kanalizacji na ul. 11 Listopada i budowa stadionu sportowego przy ul. Szkolnej.

Drugą inwestycją, jaką przeprowadza obecnie zarząd miejski w Lidzie jest porządkowanie i zabrukowanie ulic i placu rynkowego.

Przy robotach tych, które prowadzone są w szybkim tempie, miało zafrudnia obecnie tylko 60 berobolnych dziennie.

BARANOWICKA

Z działalności baranowickiej spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Zarząd nie dawno reorganizowanej spółdzielni Rolniczo-Handlowej uchwałił starać się o pożyczkę w wysokości 15.000 zł. na dostawę wojskowe i 30 tys. zł. na skup ziemio plodów rolniczych w nadchodzącym sezonie jesiennym.

Zarząd spółdzielni zawarł również umowę o wydzierżawienie lokalu w Mofczadzi, dla skupu zboża. W projekcie jest uruchomienie dalszych punktów w Horodyszczu i Lachowiczach.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Helena Wojciechowska (Olimpia 9) zameldowała policji, że została okradziona z 40 zł. przez nieletniego Zygmunta Kossakowskiego, którego zatrzymano i odstawiono do Izby Zatrzymań.

Dwaj nieletni bracia Bronisław i Antoni Tarło z ulicy Wzgórze 7, jak zameldował w komisariacie policji Bronisław Piórko (Borowa 13) wyrabiali w jego lesie i skradli 23 sosny.

Nieletnich Tarłów zatrzymano. Zachodzi przypuszczenie, że działali oni za namową starszych i korzystali z ich pomocy.

Maria Sadowska (Hrybiskiej 8) zameldowała policji, że zamieszkała w domu Nr. 37 przy tejże ulicy Antoni Cieslun grozi jej zabójstwem. Policja zajęła się groźnym Antonim.

Tejże treści meldunek złożył również w policji Władysław Sobolewski, który twierdzi, że jego sąsiad Bolesław Sawicki i Władysław Dec grożą mu zabiciem. Przyczyna — porachunki osobiste.

Maria Lachowiczowa (Dobrej Rady 9), podrzuciła w kościele Św. Du ha czworo swoich dzieci, które odstawiono do Izby Zatrzymań, a stamtąd skierowano do przytuliska. Lachowiczowa zbiegła. Policja zarządziła za nią poszukiwania.

W mieszkaniu Michała Szerejki (ul. Tuskułajska) znaleziono podczas rewizji nielegalnie posiadaną przez niego fuzję myśliwską z nabojami.

Fuzję skonfiskowano. Spisano doniesienie.

Chuligańskiej napaści dołono na Wacława Jankowskiego (Ułańska 23). Niejaki Czesław Jereczko napadł na niego przed bramą domu w którym Jankowski mieszka i zadał mu kilka uderzeń kaskietem po głowie, przebijając w dwóch miejscach czaszkę.

Pogotowie ratunkowe przewiezio Jankowskiego do szpitala Św. Jakuba. Policja sprawę napaści zatrzymała.

Na schodach jednego z domów przy ul. Bogusławskiej znaleziono podrzuconego chłopczyka w wieku 5 lat. Sprawczyni podrzucenia niejaką Goncezarkowa zbiegła. Podru-

conego chłopca skierowano do Izby Zatrzymań.

Wczoraj policja przeprowadziła na terenie I-go komisariatu obławę w podejrzanych spelunkach, barach i t. p. zakładach, których właściciele poszlakowani byli o potajemny wyszynk wódki. W wyniku obławy skonfiskowano znaczną ilość litrów potajemnie sprzedawanej wódki. Przeciwko uprawiającym potajemny wyszynk spisano protokoły.

Poza tym w czasie obławy aresztowano około 30 pijaków. Na terenie tylko I-go komisariatu osadzono w areszcie 8 pijaków.

Wczoraj policja aresztowała niebezpiecznego złodzieja Zakrzewskiego, od dłuższego czasu poszukiwanego przez władze sądownicze za szereg kradzieży i włamań. Ostatnio Zakrzewski przebywał poza obrębem Wilna, popisując się swym „kunsztem” w innych miastach Polski.

Powrót do Wilna okazał się dlań fatalny. Został niezwłocznie zatrzymany i osadzony w więzieniu na Łukiszczach.

Bronisław Jankowski (ul. Żwirki i Wigury 13) gdy wracał wieczorem do domu został znielana napadnięty przez nieznanego mu osobnika, który zranił go nożem w bok. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiezło go do domu. Policja wszczęła poszukiwania.

Ustalono nazwisko zamordowanej kobiety

W związku z odnalezieniem zwłok nieznanej kobiety, zamordowanej w bełaski sposób kilka dni temu i ukrytej pod mostem koło Siniawki, w pow. nieświszkiem, o czym już pisaliśmy, obecnie donosimy, że policja ustaliła tożsamość zwłok. Są to zwłoki Anastazji Jęsiowej, lat 50, mieszkanki wsi Panacz, gm. siniawskiej. Toczące się śledztwo jest już na tropie morderców.

WĘGIEL kamienny Górnolaski, KOKS, DRZEWO opałowe

po cenach konkurencyjnych poleca nowo utworzona firma chrześcijańska **Kazimierz Markiewicz** WILNO, ul. Zyguntowska 24. — Tel. 25-32.

TEATR I MUZYKA

MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w poniedziałek i jutro we wtorek wieczorem o godz. 8,15 na przedstawieniach, po cenach zniżonych, dalsze powtórzenie doskonałej, współczesnej polskiej komedii Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...“ w premierowej obsadzie zespołu pp.: Drohocka, Górskiego, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Czapliska, Szeźniewski, Staszewski, Surowa i Szczawiński, w reżyserii Kazimierza Koreckiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Dzwony z Corneville“ po cenach popugandowych. Dziś ukazuje się po raz ostatni wartościowy utwór muzyczny Planquette „Dzwony z Corneville“.

Klasyczna ta operetka ze względów technicznych grana będzie dziś po raz ostatni. Obsada premierowa.

— „Noe w Wenecji“. Jutro grana będzie w dalszym ciągu słynna operetka klasyczna Jana Straussa „Noe w Wenecji“, która zyskała ogólne uznanie i cieszy się zasłużonym powodzeniem. W barwnym tym widowisku bierze udział cały zespół artystyczny, oraz zwiększone chóry. Reżyseria B. Folańska.

KINA I FILMY

„CONCERTINA“.

„OTCHŁAN ŻYCIA“ (Hellas).

Znów film sensacyjny. I znów na dobrym poziomie. Wielki okręt wiezie pseudo-księżniczkę, muzyka oraz pięciu detektywów. Po drodze z tej licy odpadają dwa trupy — i zaczyna się ciekawa walka gmatwanina.

Tematy sensacyjne są nieprzebraną kopalnią dla inwencji filmowej. Tym razem inwencję wzbogacono o ciekawe efekty świetlne.

Tematy sensacyjne są nieprzebraną kopalnią dla inwencji filmowej. Tym razem inwencję wzbogacono o ciekawe efekty świetlne.

Zazwyczaj w ostatecznej chwili demaskowania napędza się widzowi strachu syreną, strzałami i gonitwą. W „Concertinie“ ten finał wypadł o duzo tonów subtelniej. Rozmowa w mgłę i mroku z ledwie rysującymi się sylwetkami — była doskonała pod względem dramatycznym i artystycznym.

Motorem działającym jest Fred Mc Murray, który świetnie wyczuwa każdy dowcip sytuacyjny, jest miły i rozbrajający, pięknie śpiewa, ale... ma jeden chroniczny defekt — gadulstwo. Aż dziwne, że ten śliczny w śpie wie głos tak nieprzyjemnie brzmi w kwestiach „gadanych“. Odnosi się wrażenie, że Mc Murray jest nakręconym automatem, który przytacza słowami. Carola Lombarda i wytwornie oszczędna w ruchach i mimice. Wstawki muzyczne — dobre.

„Ochłan życia“ — to przede wszystkim „Jemat“. Ci, którzy są na dnie tej otchłani, dla których jedynym wyjściem — samobójstwo — uczą życia inną parę, zatrzymując swoje szczęście tragicznymi paradokсами i filozofowaniem.

Treść — wybitnie teatralna — toczy się w sferze niedomówień i domyslników. Dwie inne gatunkowe „miłości“ zaciebiają się o siebie jakby dla kontrastu i uwypuklenia.

Trzeba przyznać, że temat pozostał... tematem. Widz z niepokojem śledzi zyzakowane tory akcji. Stara się zrozumieć, co chwurzy od początku wyraziła twarzyczkę Miriam Hopkins — i właśnie wtedy gdy już... już kojarzy obraz z obrazem — ginie niedoczytany tekst. Film jest w ogóle stary, nosi wyraźne ślady amputacji — pan mechanik zaś śpieszy się zanadto — i te dwie okoliczności — maam wrażenie — nie są bez wpływu na „ciężkość“ scenariusza.

Doskonale zazwyczaj Frederic March nie miał tu roli. Wygląda poza tym niekorzystnie z wąsami. Zdjęcia — mało ciekawe

Nad program — już oglądany Pat oraz norweska wycieczka, którą odbyliśmy przed niedziacem w innym kinie. wab.

W niedzielę i święta przy słoneczno-ciepłym pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7,35; 9,35; 11,45; 16,35; 19,00.

Odjazd z Werek: 8,45; 10,45; 13,00; 15,30; 18,00; 20,20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna 8,10, 10,20, 14, 16,10, 19,10.

Odjazd z Werek 7, 9,20, 11,45, 15,15, 17,20

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przy muje się na 1-szej przystani statku J. Borowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-96

CASINO

Dziś wielki podwojny program.) Piękny film śpiewno-muzyczny

Romantyczny milioner

2) **BORIS KARLOFF** w niesamowitym filmie **Zemsta Johna Elmmana**

Ostatnie dni. Wielki podwojny program: 1) **KUSICIELKA**
2, **Ginger ROGERS** „Świat jest zakochany“
PAMIĘTAJ CIE! Na otwarcie jesien-nego sezonu dnia 9 sierpnia „Klub kobiet“ Najbardziej atrakcyjny film ostatnich lat. Bolesny krzyk kobiet, które odseparowano od mężczyzn.

Kino MARS

Tylko 3 dni. Sensacyjna komedia POLSKA

TAJEMNICA PANNY BRINX

W czwartek 5-go sierpnia **PREMIERA PRZEBOJOWEJ REWII**
Szczegóły w jutrzejszych ogłoszeniach.

POLSKO KINO **SWIATOWID** Dziś niezrównana genialna nasza rodzacka **POLA NEGRI** w potężnym frajującym dramacie żyłowym **Moskwa - Szanghaj**
Nad program: ATRAKCJE

OGNISKO

Dziś wzruszające arcydzieło filmowe **SONATA**
W rolach głównych: **Elissa Landi i Józef Schildkraut**
Nad program **UROZMAICONE DODATKI**. Pocz. seansów o 6-ej, w niedziel. i św. o 4-ej

„Papier S-ka Akcyjna“ w Wilnie

Zawiadania pp. Akcjonariuszów, że w dn. 18 sierpnia 1937 roku o godz. 6-ej po poł w lokalu S-ki, przy ulicy Zawalnej 13 w Wilnie, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy S-ki z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego
2. Sprawozdanie za a. r.
3. Nabycie nieruchomości.
4. Upoważnienie Zarządu do załatwienia formalności prawne.
5. Wolne wnio. ki § 15 statutu.

PP. Akcjonariusze, życzęcy sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed terminem, złożyć Zarządowi (Zawalna 13) swoje akcje względnie świadectwa, § 17 statutu.

Wydany już został Dodatek do spisu abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telegrafów w Wilnie na r. 1937.

Każdy abonent, który opłacił należność za otrzymany spis główny, wkrótce otrzyma z miejscowego urzędu (agencji) p-t. bezpłatnie jeden egzemplarz Dodatku. Nieabonenci lub abonenci, którzyby życzyli nabyć większą ilość Dodatków niż doręczono im spisów głównych mogą je otrzymać w urzędach (agencjach) p-t. w cenie 50 groszy za egzemplarz. Poza tym można tam również nabywać za opłatą 1 zł. tomy zbroszurowane, zawierające łącznie 8 Dodatków poszczególnych okręgów P. i T. w Polsce.

„Dzień antywojenny“ w Wilnie

Proklamowany przez komintern na 1 sierpnia „Dzień antywojenny“ minął w Wilnie spokojnie. Podpole komunistyczne niczym nie zaznaczyło swej działalności za wyjątkiem nieznacznej ilości ulotek rozrzuconych na peryferiach miasta.

W Wilnie akcja kominternu zakończyła się fiaskiem. (c).

Dookoła strajku krawców

Strajk krawców trwa dalej wkraczając w dziewiąty tydzień.

Onegdaj przedstawiciele Komitetu Strajkowego byli zaproszeni do starostwa, gdzie odbyła się dwugodzinna konferencja.

Przedstawiciel władz administracyjnych wskazał, że zasadniczo władze nie mają przeciwko temu by mistrzowie, krawcy i pracownicy polepszyli swe warunki, atoli ostro zareagują na wypadek urządzania jakichkolwiek awantur, zakłócania spokoju i t. d.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja stron zainteresowanych w celu odnalezienia wyjścia prowadzącego do całkowitej likwidacji zatargu.

ROZKŁAD JAZDY STATKU „PAN TADEUSZ“ KURSUJĄCEGO MIĘDZY WILNEM a WEREKAMI z przystan. w Pośpieszce, Wołkumpii, Kalwarii i plaży werk. OD DNIA 25 LIPCA R. B.

W niedzielę i święta przy słoneczno-ciepłym pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7,35; 9,35; 11,45; 16,35; 19,00.

Odjazd z Werek: 8,45; 10,45; 13,00; 15,30; 18,00; 20,20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna 8,10, 10,20, 14, 16,10, 19,10.

Odjazd z Werek 7, 9,20, 11,45, 15,15, 17,20

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przy muje się na 1-szej przystani statku J. Borowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-96

CASINO

Dziś wielki podwojny program.) Piękny film śpiewno-muzyczny

Romantyczny milioner

2) **BORIS KARLOFF** w niesamowitym filmie **Zemsta Johna Elmmana**

Ostatnie dni. Wielki podwojny program: 1) **KUSICIELKA**
2, **Ginger ROGERS** „Świat jest zakochany“
PAMIĘTAJ CIE! Na otwarcie jesien-nego sezonu dnia 9 sierpnia „Klub kobiet“ Najbardziej atrakcyjny film ostatnich lat. Bolesny krzyk kobiet, które odseparowano od mężczyzn.

Kino MARS

Tylko 3 dni. Sensacyjna komedia POLSKA

TAJEMNICA PANNY BRINX

W czwartek 5-go sierpnia **PREMIERA PRZEBOJOWEJ REWII**
Szczegóły w jutrzejszych ogłoszeniach.

POLSKO KINO **SWIATOWID** Dziś niezrównana genialna nasza rodzacka **POLA NEGRI** w potężnym frajującym dramacie żyłowym **Moskwa - Szanghaj**
Nad program: ATRAKCJE

OGNISKO

Dziś wzruszające arcydzieło filmowe **SONATA**
W rolach głównych: **Elissa Landi i Józef Schildkraut**
Nad program **UROZMAICONE DODATKI**. Pocz. seansów o 6-ej, w niedziel. i św. o 4-ej

„Papier S-ka Akcyjna“ w Wilnie

Zawiadania pp. Akcjonariuszów, że w dn. 18 sierpnia 1937 roku o godz. 6-ej po poł w lokalu S-ki, przy ulicy Zawalnej 13 w Wilnie, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy S-ki z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego
2. Sprawozdanie za a. r.
3. Nabycie nieruchomości.
4. Upoważnienie Zarządu do załatwienia formalności prawne.
5. Wolne wnio. ki § 15 statutu.

PP. Akcjonariusze, życzęcy sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed terminem, złożyć Zarządowi (Zawalna 13) swoje akcje względnie świadectwa, § 17 statutu.

Wydany już został Dodatek do spisu abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telegrafów w Wilnie na r. 1937.

Każdy abonent, który opłacił należność za otrzymany spis główny, wkrótce otrzyma z miejscowego urzędu (agencji) p-t. bezpłatnie jeden egzemplarz Dodatku. Nieabonenci lub abonenci, którzyby życzyli nabyć większą ilość Dodatków niż doręczono im spisów głównych mogą je otrzymać w urzędach (agencjach) p-t. w cenie 50 groszy za egzemplarz. Poza tym można tam również nabywać za opłatą 1 zł. tomy zbroszurowane, zawierające łącznie 8 Dodatków poszczególnych okręgów P. i T. w Polsce.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 sierpnia 1937 roku.

6,15 Pieśń; 6,18 Gimn. 6,38 Muzyka; 7,00 Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8,00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik połudn. 12,15 Chwilka społeczna — Ogródki działkowe dla bezrobotnych w Wilnie — pogadanka Ireny Sawickiej; 12,25 Motywy polskie w muzyce obcej (płyty); 12,40 Od warsztatu do warsztatu — w kuchni; 13,00 Muzyka operowa; 14,05 Przerwa; 15,00 Wesoly fortepian (płyty); 15,10 Życie kulturalne; 15,15 Codzienny odcinek prozy; 15,25 Muzyka operowa; 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 W kresowym lesie — audycja dla dzieci; 16,15 Recital skrzypcowy; 16,45 Jan Potocki — felieton; 17,00 Koncert chóru Tow. „Estonia“ w Tallinie; 17,50 Orzech kokosowy — pogadanka; 18,00 Z naszego kraju — Berdówka ośrodek kultury rolniczo-handlowej — pogadanka Jana Duchnowskiego; 18,10 Koncert na obój Preslingo; 18,40 Program na wtorek; 18,45 Wil. wiad. sport. 18,50 Pogadanka aktualna; 19,00 Audycja żołnierska; Żołnierz i dziewczyna; 19,40 Pływalnie i pływani obywatel — pogadanka sportowa; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Koncert reczykowy; W przerwie o godz. 20,45 — Dziennik wiecz. i pogadanka aktualna; 21,45 Kapral Szczapa — opowiadanie; 22,00 Recital śpiewaczy Marii Dobrowskiej-Gruszczyńskiej; 22,25 Utwory Debussy'ego; 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,00 Tańcem; około godz. 23,10 Fraszi na dobranoc; 23,30 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 3 sierpnia 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,18 Gimn. 6,38 Muzyka; 7,00 Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8,00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik połudn. 12,15 Audycja dla wsi „Krowa ubogich“ — pog. dr. Jadwigi Zasztutowej; 12,25 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państw. 13,00 Muzyka popularna; 14,05 Przerwa; 15,00 Chwilka jazzu; 15,10 Życie kulturalne; 15,15 Odcinek prozy; 15,25 Muzyka rozr. 15,45 Wiad. gospod. 16,00 „Czym jest twój tatuś? — ludowiczym“ — audycja dla dzieci. — Transmisja z budowy gmachu PKO w Wilnie, prowadzi Eugeniusz Piotrowicz; 16,20 Koncert solistów; 16,45 „Gniazdo sierocy pod magnackim dachem“ — felieton; 17,00 Koncert Orkiestry Filharm. 17,50 Pogadanka turystyczna; 18,00 Przegląd aktualności finansowo-gospod. 18,10 Chwilka litewska w języku polsk. 18,20 Muzyka polska; 18,40 Program na środek; 18,45 Wil. wiad. sport. 18,50 Pogadanka; 19,00 „Król kiersmasza“ — skecz; 19,15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera; 19,50 Wiad. sport. 20,00 „M da i zbytek“ operetka komedia; 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 Wiad. gospod. 21,05 Lekkie melodie i piosenki; 21,45 „Kapral Szczapa“ — opowiadanie; 22,00 Koncert wil. Ork. pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22,50 Ostatnie wiad. 23,00 Tańcem; ok. 23,10 Fraszi na dobranoc; 23,30 Zakończenie programu.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kento P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Ułańska 11.
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoseniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2,50. Na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treści ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.
Druk „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.
Redaktor odp. JAN PUPIALŁO.